

ZESPÓŁ SZKÓŁ IM. JANUSZA KORCZAKA W PRUDNIKU

# W „Korczaku” uczczono jubileusz Kraszewskiego

Rok 2012 przebiega pod znakiem jubileuszy trzech wielkich rodaków: Piotra Skargi (400-lecie śmierci), Józefa Ignacego Kraszewskiego (200-letnica urodzin) oraz Janusza Korczaka (70 rocznica śmierci).

KRYSTYNA GARBACZ

Najczęściej pamiętamy o tej ostatniej postaci, bo żyła w czasach nam bliskich – w XX wieku. Pamiętaj o pozostałych nieco przybladła. Nawet w jubileuszowym roku nie słyhać o zbiorowym „wskrzeszaniu” tych wielkich Polaków.

Tym bardziej cieszy wiadomość, że w jednej z prudnickich szkół – w Zespole Szkół im. Janusza Korczaka – choć patronuje jej inny jubilat, zadbano o to, by przypomnieć i uczcić 200 rocznicę urodzin Józefa Ignacego Kraszewskiego – wielkiego XIX-wiecznego pisarza, publicysty i krytyka. Bibliotekarka Krystyna Krzyżowska zorganizowała w czytelni szkolnej okolicznościową

wystawę (ekspozycja książek pisarza, liczne fotografie, rysunki ...) oraz przygotowała dla młodzieży prelekcję poświęconą Kraszewskiemu. Zatrzymała się o to, by licealiści z korczakowskiej szkoły poznali sylwetkę twórczą tej niezwyklej postaci.

Podczas prelekcji, 30 października bibliotekarka zapoznała uczniów z faktami biograficznymi Kraszewskiego, mówiła o licznych podróżach pisarza i ich związkach z twórczością.

Słuchacze nie kryli zdziwienia, że jubilat zostawił po sobie tak bogatą spuściznę literacką: ponad 200 powieści, sztuki teatralne, artykuły publicystyczne. Nieobca mu była epistolografia – po pisarzu po-



Krystyna Krzyżowska opowiada o Józefie Ignacym Kraszewskim

zostało kilkadziesiąt tysięcy listów. Są też liczne obrazy i rysunki.

Kraszewski należał bowiem do bardzo pracowitych ludzi. W swoim 75-letnim życiu – prócz wspomnianej twórczości – znalazł jeszcze czas na działalność społeczną, brał udział w akcjach o charakterze narodowym i obywatelskim. Interesowała go literatura, historia, języki obce. Był dyrektorem teatru, kuratorem gimnazjum, odnosił sukcesy w publicystyce.

Słowem: „Człowiek – Instytucja”.

Ciekawym momentem prelekcji

była chwila, gdy pojawiła się informacja o związkach łączących Janusza Korczaka – patrona szkoły – z Józefem Ignacym Kraszewskim. Wszak są to postaci pochodzące z innych epok.

Otóż Janusz Korczak – właściwie: Henryk Goldszmit – chętnie czytywał Kraszewskiego, lubił jego twórczość. Gdy szukał pseudonimu literackiego, by ukryć swe prawdziwe personalia, zapożyczył nowe od ... bohatera utworu Kraszewskiego.

Dzisiejsze młode pokolenie nie zna utworów Kraszewskiego. Jeszcze powojenne roczniki czytywały

z wypiekami: „Starą baśń”, „Ulanę” czy „Chatę za wsią”. W latach 60. ubiegłego wieku oglądały ekranizację powieści „Hrabina Cosel”. Dziś programy nauczania po macoszemu traktują twórczość Kraszewskiego – jednej z najbardziej znanych i wpływowych postaci XIX wieku, popularnej i poważanej w całej Europie.

W ostatnich latach (2003 rok) przeniesiono na wielki ekran „Starą baśń”. Film w reżyserii Jerzego Hoffmana nie spotkał się z przychylną oceną krytyki, chłodno przyjęli go widzowie. Szansa na „wskrzeszenie” Kraszewskiego została więc pogrzebana. Przynajmniej teraz.

Krystyna Krzyżowska – na zakończenie wykładu – nie kryła rozczarowania faktem, że tak szybko próbuje się zapomnieć o Kraszewskim. Wiele jego obserwacji, sądów i opinii ma charakter ponadczasowy. Śmiało można by z nich i dziś skorzystać.

Bibliotekarka zachęcała młodzież do sięgania po utwory Kraszewskiego. Z programów nauczania zniknęły, ale nie z bibliotecznych półek. Warto je czytać, szukając odpowiedzi na pytanie: na czym polegał fenomen pisarza – idola poprzednich pokoleń. Chyba jesteśmy to winni mistrzowi Kraszewskiemu. ▣